№. 222. w Sobotę dnia 23. Września 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 21. Września. — Król zamianował: 1) jenerała piechoty Pfuel prezesem ministrów i ministrem wojny; 2) naczelnego prezesa reńskiéj prowincyi Eichmanna ministrem spraw wewnętrznych; 3) naczelnego prezesa prowincyi saskiéj Bonin ministrem finansów; 4) rzeczyw. tajnemu radzcy i posłowi byłemu przy bundestagu hrabiemu Dönhoff powierzył tymczasowo ministerstwo spraw zagranicznych; 5) ministerstwo spraw rólniczych będzie tymczasowo sprawował minister spraw wewnętrznych: 6) ministerstwo handlu, przemysłu i robót publicznych będzie administrował minister finansów; 7) a podsekretarz Müller będzie obrabiał sprawy ministerstwa sprawiedliwości aż do obsadzenia tego ministerstwa.

— Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z dn. 21. Września zapowiedział deputowany Kirchmann następującą interpellacią, na którą zażąda od ministra wojny na posiedzeniu jutrzejszém odpowiedzi:

1) czyli król wyrzekł zamianowanie jenerała Wrangla naczelnym wodzem w Marchiach w rozkazie gabinetowym i kto kontrasygnował ten rozkaz;
2) czyli jenerał Wrangel otrzymał osobne instrukcie;
3) o udzielenie powodów, dla czego chwycono się takiego środka;
4) o udzielenie wiadomości, dla czego Berlin tak znacznemi massami wojska obleżono i opasano;
5) czyli minister wojny zgadza się na te środki.

Frankfurt, d. 18. Września. — W skutek postanowienia sejmu na posiedzeniu przedwczorajszém we względzie kwestyi zawieszenia broni powstało wzburzenie umysłów nadzwyczajne. Nie tylko kościół Pawła przez dzień cały był przepełniony, ale także na placu przed nim tysiące z niecierpliwością czekały na wypadek głosowania. Jak przyjęli uznanie zawieszenia broni, nie da się opisać. Usposobienie ich objawiło się w pieśni Heckera, która na melodyą: Szlezwig-Holszein itd. aż do końca głosowania wciąż brzmiała. Przy rozchodzeniu się do domów, przyjmowano deputowanych lewéj strony radosnemi okrzykami, prawéj zaś oznakami syczącemi niezadowolenia. O godzinie 9. mnóstwo nadzwyczajne ludu zgromadziło się przed hotelem niemieckim i członkom lewéj strony zebranym wykrzyknęło: niech żyją! Potém toczyły się massy te przez ulice, powybijały okna wszystkie w mieszkaniu Hekschera i szukały, lecz nadaremnie Lichnowskiego, Vinkego, przyczém w hotelu angielskim, ich schadzce zwyczajnéj, rozmaite poczyniono spustoszenia. Więcéj jeszcze dokazywano w Westendhall. O godzinie 11. uderzono alarm, gwardya narodowa z wojskiém heskiém stojącem tu wystąpiła, lecz nie przyszło do starcia i o godzinie 12. wszystko się uspokoiło. Jakie strona lewa ma zamiary, jeszcze nie wiadomo. W interessie tym zgromadziła się i podawano projekta, aby całkiem wystąpić w massie itp. Od klubu poniedziałkowego, od klubu obywatelskiego i innych stowarzyszeń nadeszły do niéj deputacye z zapewnieniem, iż może liczyć na ich pomoc. Zaczekajmy więc, jak się usposobienie umysłów w 24 godzinach ukształci.

Wieczorem 17. odbyło się zgromadzenie ludu, na którém było do 20,000 ludzi z Frankfurtu, Hanau, Offenbach, Moguncyi i innych miejsc. Mowy mieli deputowani Simon z Trewiru, Schlöffel, Wesendonk, Zitz i inni jako Metternich z Moguncyi i Dr. Reinganum z Frankfurtu. Postanowiono: 1) Członków wczorajszéj większości, którzy zawieszenie broni potwierdzili, ogłosić zdrajcami ojczyzny, honoru i wolności Niemiec; 2) postanowienie to jak najspieszniéj podać do wiadomości ludu niemieckiego; i 3) przez deputacyą tego samego rana w kościele Pawła członkom większości formalnie wręczyć. Spokojności publicznéj dnia tego aż do wieczora nie zakłócono.

Dnia 18. z rana, gdy zagajono posiedzenie zgromadzenia narodowego, obstawiło 2400 wojska związkowego Prussaków i Austryaków (z Moguncyi) kościół Pawła. W ciągu posiedzenia prezes Gagern odczytał pismo ministra państwa spraw wewnętrznych, w którém ogłasza, że ministerstwo tymczasowe aż do utworzenia gabinetu nowego z zupełną odpowiedzialnością sprawy prowadzić będzie. Schmerling zdaje sprawę z zarekwirowania wojska, utrzymując, że zabezpieczenie sejmu jest »obowiązkiem najświętszym władzy centralnéj.« Odczytują wnioski Rühla z Hanau o rozporządzenie wyborów nowych do parlamentu i Bergera o cofnienie wojska związkowego; lecz te nie dostatecznie zostały poparte. W téj chwili wszczyna się wielki hałas przed kościołem Pawła, uderzenia silne we drzwi dają się słyszeć. Poruszenie widoczne w zgromadzeniu. Spokojność zwolna powraca i narady daléj się odbywają.

Frankfurt, d. 18. Września. — Z rana. Dziś zgromadzenie narodowe odbywać będzie narady swoje pod opieką bagnetów. Wczora wieczorem przybyło do naszego miasta wojsko pruskie i austryackie z Moguncyi, uzbrojone jak na wojnę, z chorągwiami. O godzinie 12. Miasto przepełnione jest wojskiem austryackiem i pruskiem, które obstawiło kościół Pawła i zajęło przyboczne ulice. Na rogach ulic czytamy poprzylepiane odezwy Schmerlinga ministra, w których donosi, że ministerstwo rzeszy wezwane przez senat frankfurcki wszystkich chwyci się środków do zabezpieczenia zgromadzenia narodowego w kościele Pawła. Umysły nadzwyczaj są wzburzone przeciw pruskiemu wojsku, które raniło kilku ludzi około kościoła Pawła bagnetami. Mieszkańcy z Sachsenhausen pośpieszają ze swojemi flintami. — Godzina 1. Barykady budują. Kilka zostało zdobytych przez Prusaków. Około Römerbergu wyłamują bruk i napełniają skrzynie jarmarkowe kamieniami. — Godzina 2. Lud spędzony z barykad około Römerbergu, pośpiesza przez miasto po broń. W kramikach na żydowskiéj ulicy wydają im chętnie w dość znacznéj ilości broń. Lud tak uzbrojony wraca do barykad. Na ulicy Schnurgasse widzę barykadę zbudowaną z otworami do strzelania, przed nią stoją wozy poprzewracane tak, że trudny do niéj przystęp. — Godzina 4. Walka się rospoczęła, widzę, że dwóch Austryaków padło trupem. Pierwszy atak odbył się o godzinie 3 z Liebfrauenberga ku Döngesgasse, przeciw olbrzyméj barykadzie tam wystawionéj. Strzelano przez pół godziny. Po obu stronach ranni i zabici. Barykady doskonale broniono, ogień szedł ciągły, austryaccy żołnierze byli przymuszeni się cofnąć przez dom jeden i nieśli swoich poległych. W téj chwili jeszcze nie zdobyto téj barykady, z któréj powiewa wielka czerwona chorągiew, godło rzeczypospolitéj. Austryackie wojsko zajmuje Liebfrauenberg. Prusacy z małym oddziałem Austryaków stoją na Zeile i przy głównym odwachu, bürgerweria przy kościele Pawła.

Godzina 4¼. Walka w téj chwili toczy się na Zeil przy odwachu konstablerowskim. Dzielnie strzelają. Obok mnie niosą obywatela poległego. Jak wielu legło lub ranionych zostało nie wiem.

Deputacya a w niéj członkowie parlamentu Reichard, Scharne, Gritzer udała się do ministra wojny z żądaniem, aby się wojsko cofnęło z miasta. Minister wojny nie chce brać odpowiedzialności za ten krok stanowczy i odwołuje się do rady ministrów, która się ma zgromadzić o godzinie 5. — Strzelania słychać na Zeil. Prusacy stoją naprzeciw hotelu rossyjskiego

widety zachodzą aż do rzymskiego cesarza. Z barykad ustawionych na Stelzengasse, Allerheiligengasse i Fahrgasse strzelają przez Zeil rzęsisto. Równie z wielu okien strzelają, szczególniéj z jednego domu naprzeciw Zeili. Godzina 5. Parlamentarze z białemi chustkami udają się do powstańców. Widzę pomiędzy parlamentarzami pruskiego rotmistrza Boddien, poetę Hartmana, Rösslera i niektórych członków lewéj strony. Jeden oficer zaprowadził ich do barykady. Zanim doszli do niéj, już padł jeden z parlamentarzy przeszyty kulą przez łopatkę. Inni parlamentarze ruszają naprzód i układają się o zawieszenie broni na godzinę.

Godzina $5\frac{3}{4}$. Parlamentarze idą do powstańców i oświadczają im, że ministerstwo wówczas dopiero cofnie wojsko, kiedy barykady zostaną rozebrane. Powstańcy żądają, aby wojsko wprzód miasto opuściło. Czekają na odpowiedź. Barykadowi mężowie całkiem są zfanatyzowani. Wszystkie barykady są dobrze obsadzone. Na poczcie powiadają, że Lichnoskiego zastrzelono.

Godzina 6. Na Hasengasse stoi ogromna barykada. Na Fahrgasse i ubocznych jest przeszło 17 barykad. Na Schnurgasse bronią barykady z kamienic pobocznych. Wojsko przechodzi ku Römerbergowi, lud strzela na nie z okien. Wiele kamienic jest jakby obsianych kulami. Wysłano deputacią do arcyksięcia; roskaz do cofnięcia wojska podobno wygotowano, ale go żaden minister nie chce podpisać. Tymczasem rannych i poległych odnoszą. Heska kawalerya występuje, artylerya darmstadtzka cwałem pośpiesza. Słyszą znów strzelania. Austryacy włamali się do kramu jednego na rogu Hasengasse i Zeile, i poobsadzali okna domu tego. Lud znosi kamienie na górne piętra.

Godz. $7\frac{1}{2}$. Wiadomość o śmierci księcia Lichnowskiego potwierdza się. Na Pfingstgasse pięciu kulami przeszyty został. Auerswald ciężko raniony. W téj chwili zaczynają strzelać z armat na Zeili. Heska kawalerya, która o wpół do szóstéj tu przybyła, rozpędza lud po ulicach.

Lichnowskiego podobno upominano, aby się nie pokazywał na ulicy. On przecie konno z Auerswaldem puścił się ku bramie friedbergskiéj i tu na nich uderzono i w domu jednym do którego się schronili zastrzelono. Lichnowski otrymał 5 kul i kilka cięć w głowę. Ciało Auerswalda dopiero nazajutrz znaleziono. — Mówią o powstaniu szerzącém się na około Frankfurtu. W Frankfurcie samym przywrócono spokojność.

Frankfurt, 18. Września. — Zgromadzenie narodowe rozpoczyna swe posiedzenie o wpół do dziesiątéj. — Prezes odczytuje pismo nadesłane przez ministra spraw wewnętrznych Schmerlinga, w którém tenże donosi, że wiceprezes zgromadzenia narodowego Hermann oddał mandat namiestnikowi względem utworzenia nowego ministerstwa, z tego powodu objęli ministerstwa obecni tu ministrowie dawniejsi aż do utworzenia nowego i sprawować je będą z całą odpowiedzialnością. Wydział spraw zagranicznych obejmuje minister spraw wewnętrznych, a finansów minister handlu.

Berger zapytuje ministra wojny, poco Austriacy i Prussacy przybyli do Frankfurtu. Podobno nawet stoi artylleria w Bockenheim.

Schmerling: Na to zapytanie przygotowałem odpowiedź. Zgromadzenia ludu w ostatnich dniach i wypadki w ogólności znane są wszystkim. Senat wolnego miasta wezwał minista wojny tymczasowego, ażeby za porozumieniem się z gabinetem, postarał się o zabezpieczenie zgromadzenia narodowego. Wojsko przeto, które przybyło tu o godzinie 3ciéj z rana, powołanem zostało na żądanie tutejszego senatu. Ministerstwo uważało za swój obowiązek dopełnić tego obowiązku i oświadcza, że za wszystko bierze na siebie odpowiedzialność. Każdy w zgromadzeniu tu uzna, że napaść na zgromadzenie narodowe jest zbrodnią stanu. (Oklaski z prawéj strony.)

Prezes odczytuje wniosek Rühle z Hanau:

zważywszy, że zgromadzenie narodowe po przegłosowaniu na ostatniém posiedzeniu nie posiada zaufania narodu i dla tego są konieczne nowe wybory, postanawia zgromadzenie narodowe rozpisanie nowych wyborów, które powinny być ukończone do 15. Września.

Do tego wniosku przystąpiła część lewéj strony, a między innymi Berger, Dietsch, Schlöfel, Trütschler, Dewes, Ruge.

Rühl nie otrzymał głosu do uzasadnienia swego wniosku. Równie nie otrzymali głosu Martins, Reinhard itd., którzy chcieli dowieść nagłości swych wniosków o oddalenie wojska z pod kościoła Pawła, o zawieszenie posiedzenia.

W czasie tych rozpraw słychać kołatania do drzwi zgromadzenia narodowego. Na ulicach wrzaski, wołania.

Mareck wnosi o pomoc dla Niemców w Węgrzech. Odesłano ten wniosek do wydziału narodowego. — Eisenmann żąda, ażeby wydział śpiesznie rzecz tę odrobił, ponieważ tam Niemców mordują we Węgrzech, jak mu o tém listownie donoszą.

Następnie rozpoczęły się rozprawy nad szkołami, udzielaniem nauk itd. Opuszczamy je, bo są rozwlekłe i nic nowego nie przedstawiają.

Prezes wreszcie przedstawia żądanie zgromadzenia ludu we Frankfurcie, które brzmi jak następuje:

Zgromadzenie ludu w Frankfurcie nad Menem, na którém było 20,000 przeszło ludzi, postanowiło:

1) uznać za zdrajców ojczyzny tych 258 członków większości zgromadzenia narodowego, którzy haniebne zawieszenie broni z Danią potwierdzili;
2) postanowienie to ogłosić jak najśpieszniéj niemieckiemu narodowi, i w tym celu
3) wysłać także deputacią do zgromadzenia narodowego.

Prezes: petycią tę należy przesłać do wydziału petycyi.

Jutro zrana o 9téj dalsza narada nastąpi nad prawami zasadniczemi. — Posiedzenie odroczono po południu o godzinie 2.

Królestwo Polskie.

Z listu prywatnego z Modlina przez jednego ze skazanych na wywiezienie za udział w powstaniu 1846 r. z pożegnaniem do familii pisanego, jakkolwiek o miesiąc spóźnionego, dowiadujemy się, że skazani przez sąd wojenny na śmierć następujący więźniowie, ułaskawieni zostali przez Paszkiewicza na wywiezienie na Syberyą do ciężkich robót w kopalniach: Koźmiński Andrzéj, burmistrz z Brzeska, Zarębski i starszy Jordan (który?) na lat 18, Podgórski Michał, pocztmistrz z Brzeska na lat 20, młodszy Jordan (Eugeniusz?) na lat 12. Miejsce ich przeznaczenia niewiadome, dopiero w Kazaniu oznajmią im, gdzie ich wysłać mają. Inni zaś na zasiedlenie przesłani: ksiądz Jasiński Dominik do Irkucka, Pągowski młodszy skazany na karę śmierci, przeznaczony na całe życie do wojska, wysłany będzie do Oremburga. Włodek do Zamościa na 9 miesięcy, Ziętkiewicz do Zamościa na 4 miesiące.

Od granicy Rossyi, 6. Września. — Zapowiedziane niedawno wojsko przyszło do Georgenburga, i rozłożyło się w okolicy. Z Georgenburga przez Połągę do Rygi jak wieść niesie 40,000 ludzi przybyć miało. Żołnierzy pomieszczono w kwaterach po 5 do 10 i przybory wojenne jakoteż wozy amunicyjne ustawiono tuż pod miastem. — Podług gazet rossyjskich rozciąga się linia ta od Rygi do Grodna, korpus główny od Georgenburga do Połągi. Pomiędzy temi dwoma miejscami ustawiona na przemiany artylerya i jazda. W Georgenburgu oczekują jeszcze huzarów z Rossienia.

Rossya.

Z Petersburga, d. 29. Sierpnia. (Manifest Cesarski.) Z Bożéj łaski, My Mikołaj pierwszy cesarz i samowładzca wszech Rossyi i t. d.

Obwieszczamy wszystkim wiernym naszym poddanym: W dniu 6ym Lutego r. b. zawiadomiliśmy wiernych naszych poddanych o szczęśliwych zaręczynach najukochańszego syna naszego W. Księcia Konstantego Mikołajewicza, z W. Księżniczką Alexandrą Józefówną: teraz dn. 30 bierz. m. ze zwykłą uroczystością odbyły się i zaślubiny ich wysokości, w cerkwi soborowéj pałacu zimowego, w naszéj obecności.

Dzień ten, w którym kościół prawosławny obchodzi pamiątkę świętego prawowiernego wielkiego książęcia Aleksandra newskiego, obraliśmy na dopełnienie tego świętego obrzędu w téj pobożnéj nadziei, że przez modły wybranego pańskiego, naszego ukoronowanego przodka, który niegdyś wsławił imię ruskie na brzegach Newy, niezawodnie spłynie na lubych sercu naszemu nowożeńców błogosławieństwo boże, bez którego marne są i próżne wszelkie dzieła ludzkie.

Oddawszy z głębi duszy dziękczynienie najwyższemu losów sprawcy, jesteśmy zupełnie przekonani, że wszyscy nasi poddani podzielają z nami i rodzinną naszę radość, i nasze nadzieje trwałéj pomyślności młodéj pary.

Dan w Petersburgu, dnia trzydziestego Sierpnia, roku od narodzenia Chrystusa Pana tysiącznego ośmsetnego czterdziestego ósmego, a panowania naszego dwudziestego trzeciego.

W Petersburgu, 30. Sierpnia 1848. r. »Mikołaj.«

Francya.

Paryż, d. 17. Września — Dziś upowszechnia się pogłoska, że jenerał dywizyi Chrzanowski, były szef sztabu armii polskiéj objął naczelne dowództwo nad wojskiem piemonckiém. Przed dwoma tygodniami ofiarował mu król sardyński dowództwo nad swojem wojskiem. Jest to zimny, ostrożny stategik, był już w kampanii 1812. r. oficerem, odbył kampanią francuską, potém rossyjską przeciw Turcyi, a nakoniec w roku 1831. kampanią polską przeciw Rossyi. Jeżeli się ta pogłoska potwierdzi, natenczas armia austyacka i włoska będzie prowadzoną do boju przez dwóch Sławian, Czecha Radetzkiego i Polaka Chrzanowskiego.

W Troyes duchowieństwo rozsyłało po klasztorach modlitwy legitymistyczne z cyrkularzem wzywającym do modlenia się o przyjście panowania Henryka V. — Tutejszy zaś dziennik Reforme zawiera artykuł jeszcze charakterystyczniejszy w téj mierze: Reakcya pisze on, wydaje już owoce, a mianowicie prowincie ulegają jéj wpływowi. Tyle razy opowiadano wojny krzyżowe przeciw rzeczypospolitéj, tak poprzestraszano sumienia spokojne, że teraz pojawiają się co dzień fakta niesłychane, najdziwaczniejsze. I tak w Perpignan, pod rządem republikańskim, dziennik broniący od dawna zasad demokratycznych przestaje wychodzić dla braku drukarza. Zaledwie sześć miesięcy upłynęło od 24. Lutego a z obudwóch drukarzy w Perpignan osiadłych, żaden już prass swoich dziennikowi l'Indépendant pozwolić nie chce.

Z Boulogne donoszą o ciągłém uwijaniu się osób przywiązanych do upadłéj rodziny królewskiéj, i tak np. świeżo jeszcze przejeżdżali tędy jenerałowie Athalin i Rumigny, dawni adjutanci króla Filipa.

Austrya.

Wiedeń, dn. 17. Września. — Arcyksiążę Stefan palatyn objął naczelne dowództwo nad wojskami węgierskiemi przeciw c. k. austryackiéj armii nad Drawą, którą dowodzi Jelaczic. Azatém król węgierski w osobie swego kuzyna ulubionego arcyksięcia Stefana, prowadzi wojnę przeciw królowi Kroacyi i Slawonii, którego wojskami dowodzi jenerał Jelaczic, — i w któréj to wojnie cesarz austryacki nie wie, któréj stronie życzyć zwycięztwa. — Nad stosunkiem tym spaczonym ma się naradzać 12 deputowanych sejmu węgierskiego z reprezentantami w Wiedniu i doprowadzić, jeżeli podobna do porozumienia na drodze pokoju i pojednania dobrowolnego.

Zapał przeciw dążnościom przeniewierczym i reakcyjnym bana Jelaczica, jest pomiędzy Węgrami nie do odpisania. Kossuth jako patryota codziennie odbiera dowody zaufania ludu w nim położonego, przez uroczystości na cześć jego wyprawiane. Na posiedzeniu zgromadzenia stanów w nocy z 14. na 15. Września uczynił wniosek o wynagrodzenie posiedzicieli węgierskich za zniesienie dziesięciny i robocizn, ten zgromadenie przyjęło jednogłośnie i zamieniło w prawo. — Wkrótce się rozstrzygnie, czy wynagrodzenie to ma być wypłaconém stałemi 6procentowemi rewersami, któremi także właściciel dłużników zaspokoić może, do których 1 procent na umorzenie przeznaczony, albo 5procentowemi obligami, które rząd lub bank narodowy założyć się mający, wykupić będzie zobowiązany. Wynagrodzenia od 2 do 5000 złt., mają być umorzone notami bankowemi, których dotąd wydano 14 milionów złotych.

Wiedeń, dn. 18. Września. — Z rana mnóstwo ludu gromadziło się po ulicach, gdyż powszechnie mniemano, że czarnożółci wystąpią z demonstracyą wielką, zatknąwszy chorągwie dwubarwne, lecz na szczęście nic z tego nie było. W artykule półurzędowym gaz. wiedeń. wieczorna odradzała od tego występowania i klub konstytucyjno-demokratyczny wydał plakaty w myśli podobnéj. Przytém wpływ powietrza dżdżystego przyczynił się nie pomału, iż nie potrzeba było obawiać się o utrzymanie pokoju. W południe o saméj godzinie 12. jak plakatem zapowiedziano, przybyła deputacya węgierska, w któréj podeszłego wieku, niewidomy Vesselenyi, Deak i wielu innych, wszystko Węgrzyni znakomici. Massy ludu oczekujące na rogu prateru, przywitały ich po przyjacielsku; lecz wewnątrz miasta, gdzie na ulicach przemawiali do ludu z mniejszém uniesieniem ich przyjmowano. Celem przybycia ich jest widzenie się z sejmem konstytucyjnym. Ponieważ jednak na mocy paragrafu jednego regulaminu nie wolno sejmowi przyjmować deputacyi żadnych, przeto zapewne się ograniczą na podaniu piśmiennem, które przez deputowanych opozycyi zapewnie we formie wniosku sejmowi przedłożoném zostanie. Prawdopodobném jest, iż większość ministeryalna spowodowana grzecznością polityczną, dołoży starania, aby wniosek pomieniony ile możności, jak najspieszniéj załatwić. W przypadku tym ministeryum rozwinie w obec izby politykę swoję w kwestyi kroacko-węgierskiéj i dla tego z upragnieniem wyglądamy debatów w sejmie, które będą nader zajmujące. — Wczoraj po południu przybyła tu deputacya z Pragi, która jest prawdziwie antytezą deputacyi z Węgier. Dla okazania swego sposobu myślenia, zajęła natychmiast strażnicę zamku w Schönbrunn i służbę podobną pełnić będzie jutro przed domem sejmowym. — Dzisiaj w Odeonie odbędzie się schadzka obywateli, gwardzistów i innych mieszkańców Wiednia, którzy z legią akademicką sympatyzują. Chcą się porozumieć, »aby na przyszłość wszelkim nieporozumieniom wydarzyć się mogącym zapobiedz.« Jak się zdaje, mają ustanowić oznaki pewne i słychać teraz o przewiązce na ramieniu czarno-czerwonéj. Znani mówcy radykalni bez wątpienia przy okoliczności téj dadzą się słyszeć i starać będą o wzbudzenie współczucia dla sprawy węgierskiéj.

Z Tryestu donoszą, że do portu tamtejszego zawinęły dwa francuzkie okręty wojenne, nie okazały jednakże żadnych zamiarów nieprzyjaznych. W Wenecyi zapewne okoliczności podobnie także stoją.

Giełda: 5 proC. $79\frac{1}{4}$; 4 proC. 53; akcye bankowe 1085; kolei północnéj $105\frac{1}{4}$; Medyolan $74\frac{1}{2}$; Peszt $65\frac{1}{2}$; Liworno 66.

Galicya.

Lwów, 15. Września. — Dnia wczorajszego wieczórem przyjechał do Lwowa radzca ministeryalny Fischhof. Imię to dostatecznie jest znane z rewolucyi wiedeńskich. Był on jednym z głównych kierowników rewolucyi w Marcu i Maju i długi czas prezesem komitetu bezpieczeństwa, który na czele stał tych rewolucyi. Będący w Marcu i Kwietniu w deputacyi w Wiedniu opowiadają o jego szczerych chęciach i usiłowaniach dla sprawy polskiéj. My sami przypominamy sobie jego mowę mianą w komitecie połączonych gwardyi za naszą sprawą. Z tego też powodu przywitano go wczoraj serenadą i słyszymy o zamierzonych jeszcze na cześć jego festynach.

Ministeryum oświecenia ustanowiło katedrę języka ruskiego przy uniwersytecie lwowskim z pensyą 600 zlr. m. k. Pierwszy rok jednakowo będzie rokiem próby, a kandydat do professury będzie bezpłatnie wykładał język ruski. Kandydaci mają zgłaszać się do konsystorza obrządku greckiego.

Z tego rozporządzenia widać, iż miniseryum uważa język ruski jako język liturgii; z tego powodu do konsystorza zgłaszać się każe. Istotnie konieczna była potrzeba takiéj katedry, bo księża obrządku greckiego po większéj części nie rozumieją własnéj liturgii. (gaz. narod.)

Kraków, 19. Września. — Ciągłe skargi przeciw bezprawiom, jakich się żołnierze tutejszéj załogi wojskowéj dopuszczają, zostały dotąd bez skutku. Ani jeden wypadek nie jest nam wiadomy, któryby karę jaką za sobą pociągnął, mimo że nieraz krew się lała, że napady i rabunki wśród powszechnego pokoju panem życia i śmierci obywateli, czyniły pierwszego lepszego pijanego żołnierza. Wypadki dopiero ostatniéj niedzieli na Kazimierzu, sądzimy że będą pp. komendantom nauką, iż cierpiana zbyt długo bezkarność nie łatwo usłucha głosu powagi. Obywatele tutejsi z cierpliwością znosili obelgi i krzywdy najcięższe nawet, aby nie sprowadzić na miasto nieszczęść, których jak doświadczenie nas nauczyło, nie w ich było odwrócić mocy; bo zanim wina niby nastąpiła, już wyrok był podpisany. Ciekawi jesteśmy czy oficerowie przebaczą doznane obelgi i krzywdy, jak my je zawsze przebaczać zniewoleni byliśmy. — W niedzielę wieczorem o godzinie 8éj żołnierze austryaccy wpadli do szynku obok domu Bornsteina w Żydowskiém mieście i według zwyczaju chcieli zabrać przez dzień cały utargowane pieniądze. Powtarzamy według zwyczaju, jesteśmy bowiem w stanie kilkanaście podobnych naliczyć wypadków, a szczególniéj na Kazimierzu, gdzie odwaga żołnierza zwykle na mniejszy natrafia opór. Gdy go jednak w ostatnim doznała wypadku, mściła swoją porażkę i studziła zapał w popychaniu i biciu kobiet i starców przechodzących. Ztąd wszczęła się walka, dwóch żołnierzy rozbrojono, a nadeszły patrol jak zwykle usunął się, aby nie być w konieczności podniesienia ręki na własnych towarzyszy. Wkrótce przybyło więcéj żołnierzy z pułku Parmy, z artylleryi i od pociągów. Bój się rozpoczął na dobre, pozamykano sklepy i żydzi uzbrojeni kamieniami i sztabami do zamykania sklepów służącemi, gnali żołnierzy ku Stradomiowi. Patrole, które już musiały naówczas wziąść się do dzieła, aresztowanych żołnierzy zaraz za mostem Stradomskim napowrót puszczały. Dopiero przybyli oficerowie rozstawili się przy moście rzeczonym i przytrzymywali partych z Kazimierza żołnierzy. Rozdrażnieni i obawiając się kary, rzucali się na przełożonych chcących ich aresztować, i wtedy jeden z oficerów otrzymał od żołnierza policzek, inni nieco sztruchańców, a porucznikowi Kantinie adjutantowi pułku Parma, żołnierz od pociągów przeciął pałaszem policzek aż do wierzchołka nosa. Żydzi odebrane bagnety oddali oficerom lubo mieli początkowo zamiar złożyć je Gubernatorowi w dowód, iż wojsko do obrony własności i bezpieczeństwa publicznego przeznaczone, broni swojéj jedynie przeciwko tymże używa. Z całéj massy żołnierstwa kilku tylko zdołano pochwytać, i mamy nadzieję, iż surowe ich ukaranie zdoła położyć tamę dalszym bezprawiom; bezkarnością dotąd zachęcanym.

Listy prywatne ze Lwowa potwierdzają, że morderca otrutego kaznodziei doktora Kohn, znajduje się w ręku sprawiedliwości. Prawie cała rodzina nieszczęśliwego pasterza gminy Izraelitów w kilka dni po nim do grobu mu towarzyszyła.

Straszne to i w dziejach ludu Izraela bezprzykładne morderstwo, między Izraelitami tutejszymy głos powszechnego wywołało oburzenia. Istota czynu dotąd nie wyjaśniona różne przypuszcza domysły, a szczególniéj dają się tu i owdzie słyszeć głosy obwiniające w téj mierze partyą ortodoksów, jako nieprzychylną postępowi, którego światłym i nieustraszonym obrońcą był właśnie tenże sam Dr. Kohn. Atoli opinia publiczna może się z swym sądem zbyt pospieszyła, trudnoby jéj bowiem było znaleść usprawiedliwienie lub poparcie zarzutu swego w precedencyi jakiéj historycznéj. Gdy rzucim okiem na przeszłość ludu izraelskiego od 2,000 lat, spostrzeżemy że wśród najzaciętszych sporów i walk religijnych, Izraelici nie broczyli rąk swoich w krwi bratniéj, ani sporów takich, jako czysto rozumowych, mieczem nie rozstrzygali. — Jeszcze za czasów istnienia państwa żydowskiego, Faryzeuszowie i Saduceuszowie żydostwo na dwa nieprzyjacielskie dzielili obozy, nigdzie jednakże nie ma śladu, ażeby który na życie przeciwnika nastawał. Król Saduceuszów na łożu śmiertelném polecił dzieci swe Faryzeuszom jako ludziom z dobrém usposobieniem serca, ze strony których prześladowania obawiać się nie należy. Wielka w późniejszym czasie panowała nienawiść pomiędzy uczniami szkoły rabinów i Karaitów, żadne jednak z tych stronnictw nie splamiło się morderstwem. W wieku 13 i 14 partya obskurantów wyruszyła w pole przeciw zwolennikom szkoły filozoficznéj, znajdziesz się tam choć jeden poszlak zbrodniczych zamiarów? Sekta Sabateuszów w 17 stuleciu, wielkich między Izraelitami zamieszań stała się przyczyną, aż zaczepiona sama do apostazyi zniewoloną została, żadne jednakże zabójstwo nie miało miejsca. Wstręt zatem do rozlewu krwi u żydów manifestuje się nie tylko w praktycznem ich życiu, lecz nadto spoczywa w zasadach teoryi rabinów. Senedrjon (niegdyś najwyższy sąd w Palestynie) jeśli choć raz jeden w 70 latach kogo na śmierć skazał, uważanym był za sąd morderczy.

Jeżeli więc w dokonaném na Kohnie i rodzinie jego morderstwie, miały udział osoby jakiegoś religijnego stronnictwa, przypisać to raczéj można nieszczęsnemu obłąkaniu, nie zaś samymże zasadom nauki talmudycznéj.

Jakkolwiek nierzucamy klątwy na stronnictwo owych religijnych doktrynerów, którzy dogmata wiary ściśle z kwestyami politycznemi i socyalnymi kojarząc, stawiają zapory postępowi; przecież jeżeli nie wprost, to pośrednio wpływają szkodliwie na umysły i często je do fanatyzmu zapalają.

Izraelici polscy, a szczególnie gmina lwowska utraciła w zamordowanym Dr. Kohn męża, który nienaruszając dogmatów wiary izraelskiéj,

postępował w duchu dzisiejszego wieku i całe życie swoje poświęcił na podniesienie stanu moralnego swoich współwyznawców i jako dobry Polak pracował nad obudzeniem ducha narodowości tych, krórzy dotąd gnębieni osobny naród w narodzie tworzyli.

Mamy nadzieję, iż śmierć jego nie odstraszy nastęþców w naśladowaniu cnót i usiłowań tego męczennika prawdy i oświaty, a nadto, pozyska jeszcze licznych zwolenników postępu w samemże gronie wyznawców przestarzałych wyobrażeń.

Węgry.

Peszt, d. 12. Września. — Hrabia Adam Telecki, dowodzący w stopniu jenerał majora oddziałem wojska nad granicą przeciw Kroatom, oświadczył teraz otwarcie, iż porozumiał się z Jelaczicem. Pozostawił mu Wielką-Caniszą bez wystrzału. Cofa się wciąż przed nim i wydaje rozporządzenia takie, iż Jelaczicowi nigdzie nie zbywa na żywności. Wyraźnie wypowiedział w liście pisanym do komissarza królewskiego, iż nie zna żadnego ministerstwa węgierskiego, i słucha tylko rozkazów króla. Można sobie wystawić, jakie to tutaj zrobiło wrażenie. Posiedzenie wieczorne, na którém odczytano to doniesienie, trwało do drugiéj po północy przy wzburzeniu okropném izby i ludu licznie przed domem zgromadzonego. Na posiedzeniu uradzono, aby izba wysłała deputacyą do arcyksięcia palatyna z wezwaniem, izby z obowiązku urzędu swego sam stanął na czele wojska i oddział stojący pod rozkazami zdrajcy Teleckiego wziął pod swoją komendę. Arcyksiąże oświadczył gotowość swoją udania się natychmiast do obozu. Izba przydała mu trzech deputowanych Perzla, Bonisa i Asstalosa jako komissarzy i dzisiaj rano wyruszył arcyksiąże w ich towarzystwie na czele 6000 gwardyi narodowych, które tu wczora z okolic przybyły. Jeżeli arcyksiąże nie odgrywa roli z kamaryllą, wtedy imie jego dokaże rzeczy nadzwyczajnych. Jest to znakiem nienajlepszym, że Kossuth według własnego wyrażenia jego, nie chętnie widzianym jest przez księcia. Równocześnie postanowiła izba wysłać dzisiaj deputacyą z 12 członków złożoną do sejmu wiedeńskiego. Król dotyczas nie potwierdził jeszcze Bathyanego na godność prezesa ministrów przedstawionego przez arcyksięcia. Z dna na dzień oczekują kuryera z Wiednia. Izba postanowiła jeszcze tylko do dzisiaj wieczora czekać, a potém w swéj władzy prawodawczéj wszelkie poczynić rozporządzenia, nie troszcząc się o sankcyą królewska, które uzna za potrzebne do ratowania ojczyzny. »Pułk Hunyada« kompletny, który Kossuth utworzył, wyruszył także wczoraj do Wessprim. Tam skoncentruje się cała siła wojska węgierskiego. Ta w kilku dniach dojdzie do 50,000 ludzi, i mimo zdrad wszelkich, Jelaczic niepowinienby się odważyć daléj postąpić z swém niewyćwiczoném wojskiem, które zaledwo do 20,000 ludzi dochodzi. Zadowalniającą jest rzeczą, iż twierdza ważna Komorn znajduje się w rękach obywateli dzielnych Komornu, Włoski batalion grenadyerów Kress w Budzie, równie sę oświadczył za Węgrami.

Włochy.

Turyn, d. 10. Września. — Rząd odebrał wczoraj kuryerem z Medyolanu doniesienie urzędowe, że gabinet austryacki przyjął dnia 3 m. b. pośrednictwo francusko-angielskie. Zarazem ministerstwo tutajsze zbija przez obwieszczenie półurzędowe pogłoskę rozpowszechnianą, jakoby pomiędzy królem Karólem Albertem a marszałkiem Radetzkim wprost o pokój się układano. Dokumenta wszelkie ściągające się do téj okoliczności, chce ministerstwo jak najwcześniéj przedłożyć izbom. Sprawozdania z Genuy coraz bardziéj zatrważające. Wzburzenie wzrasta, a stronnictwo republikańskie co dzień śmieléj w swych klubach występuje. Jenerał Giacomo Durando jako nadzwyczajny komisarz królewski wyjechał tam z pełnomocnictwem prawie nieograniczonem, i jeden pułk pomaszerował z Alessandryi do Genuy, dla wstrzymania wybuchu jawnego, jakiego się z każdym dniem spodziewają. Włochy wpadli na myśl, aby na wzór Niemiec zwołać parlament do któregokolwiek z miast środkowych Włoch dla utworzenia związku ludów włoskich. Myśl ta szczególnie tutaj dobrze przyjętą została i rozesłano już wezwania na zgromadzenie do wszystkich mężów znakomitszych w polityce po rozmaitych państwach włoskich. Gioberti, który tu posiada znaczenie nieograniczone, jest duszą tego pomysłu. — Wieści o zdrowiu króla wzniecają obawę. Jenerała Durando odjeżdżającego do Genuy przyjmował leżąc w łóżku i rozmowę z nim musiał przerwać, gdyż bardzo go osłabiła.

Sycylia. — Pod Palermo także wysadzono na ląd korpus wojska neapolitańskiego.

Medyolan. — Feldmarszałek Radetzki przesłał banowi Jelaczicowi milion złotych na kampanią.

Węgry i południowi Sławianie.

Kilka już temu miesięcy, jak największy zdaniem wszystkich obsolutystów minister, poszedł na obcéj ziemi knuć tajne spiski z mnogimi spółkolegami; ale następstwa zbrodniczéj polityki przez lat kilkadziesiąt z szatańską stósowanéj energią, niedały się uczuć w swéj całéj okropności i długo jeszcze podobno na chwilę przesilenia czekać będziemy musieli.

Powołany do czuwania nad przeznaczeniami stanu z najsprzeczniejszych złożonego pierwiastków, Metternich wyszedł z téj zasady, że pierwszy znak życia w obywatelstwie będzie pierwszym znakiem śmierci państwa, i zamierzył bez litości i bez sumienia wytępiać wszelkie zarodki myśli budzącéj się w Austryi; tych europejskich Chinach, jak to ktoś wybornie powiedział. Ale nie w mocy człowieka zgasić iskrę, którą Bóg sam złożył w ludzkiéj duszy. Iskra ta, mimo strasznych 1846. roku wypadków, nieskonała pod gruzami naszych domów, niezgasła w najczystszych krwi naszéj potokach, nie była zagrzebaną w Wiśniowskiego i Kapuścińskiego mogile, i przy pierwszym pomyślniejszego wiatru powiewie, wybuchnęła płomieniem, który jak wieczny ogień Znicza, będzie nam w dalszych usiłowaniach wiernie i stale przyświecał. My już ciężką przeklętéj polityki próbę wytrzymali, a bacznością, a roztropnością, wytrwaniem i zgodą potrafimy się od niebezpiecznéj puścizny wygnanego ministra uratować.

Usystematyzowane podszczuwanie braci przeciw braciom nie w naszéj tylko ojczyznie krwawe wydało owoce. — Na sąsiedniéj węgierskiéj ziemi piekielne ziarno przed latami zasiane, dziś dopiero smutne owoce wydawać zaczyna. Koniecznym skutkiem słabości ludzkiéj natury, gry ludzkich namiętności, szlachetna rassa Madziarów przenikając zamachy występnego ministra przekroczyła i sama sprawiedliwości granice; dla obrony praw swoich, pogwałcić chciała równie święte, równie szacowne prawa spółziemianów i język swój gwałtem chciała narzucić naszym rodowcom Sławianom. W każdym innym razie bój w Węgrzech rozpoczęty, zapasy Kroatów i Serbów w obronie tego właśnie co nam tak jest drogie, za co wycierpieliśmy już tyle, za co wszystkie jeszcze utrapienia przecierpieć gotowi jesteśmy, posiadałaby wszystkie nasze najserdeczniejsze życzenia; dziś przecie mimo najszczerszego przywiązania do wszystkich braci naszych Sławian, do wszystkich ludów za narodowość walczących, nie możemy bez trwogi myśleć o tryumfie mniemanego obrońcy narodowości kroackiéj. Zdaje się, że jak gdyby dla przekonania nas, że i w polityce uczciwość najbezpieczniejszą jest drogą, los chciał stawić nam przykład narodu tracącego najlepszą część spółczucia myślących obywateli dla tego jedynie, że dobrą swoją sprawę połączył z rachubami zbrodniczego systematu.

Gdyby Jelaczic był rzeczywiście człowiekiem jakim go marzyliśmy sobie w pierwszych chwilach jego wystąpienia na scenę polityczną, gdyby tylko obrona sławiańskiéj narodowości szablę mu do ręki podała, którby mu z nas sercem i myślą nie towarzyszył, ktoby zwycięztwa świętéj jego sprawie nieżyczył? Ale dzień każdy jedno wydzierał nam złudzenie, a ostatnie proklamacye, ostatnie manifesta feldmarszałka i bana resztę wydarły nam nadziei i w smutnéj postawiły konieczności zupełnego prawie przeniesienia uczuć naszych do obozu Madziarów przeciw rodowcom naszym walczących. Możnaż błogosławić człowiekowi używającemu najszlachetniejszych uczuć ludzkiego serca na popieranie najzgubniejszych planów staréj polityki? Czyż sumienny obrońca niewątpliwych praw Kroatów śpiewałby z dziką roskoszą śmiertelny hymn włoskiéj narodowości? Czyżby ubolewał nad tém, że nie mógł krwi swojéj przelewać na zniszczenie tego właśnie, za co sam rodaków swoich do oręża woła? Czyż mógłby domagać się od Węgrów, aby wyrzekli się oddzielnego ministerstwa finansów, wojny i spraw zagranicznych?

Kto sumiennie w obronie własnéj występuje narodowości, ten przedewszystkiem cudzą szanować musi i powinien; pierwotnie też, mimo całego uwielbienia dla węgierskiego heroizmu, niemogliśmy ukryć naszego spółczucia dla tajemniczéj jeszcze postaci kroackiego bana, ale dziś gdy prawdziwe powody jego działań na jaw wyszły, dziś gdy w manifeście swoim oświadcza, że honor i powinność nakazują mu szablę wydobyć przeciw Węgrom, dla tego jedynie, że groszem swoim i krwią swoją sami tylko chcą rozrządzać i szafować; dziś choć z boleścią, ale bez wahania się odwracamy myśl i serce od żołnierza, nowego obrońcy staréj przez świat potępionéj myśli. Przekonani, że zwycięztwo Jelaczyca w Węgrzech, byłoby niewątpliwym upadkiem wszystkich korzyści otrzymanych przez marcową rewolucyą dla prowincyi austryackich, pragniemy z duszy całéj, aby zamiary jego na niczém spełzły, Uchowaj nas jednak Boże od wszelkiéj chęci ujrzenia tryumfu madziaryzmu nad słowiańskimpierwiastkiem po pięknych naddunajskich i nadadryatyckich prowincyach rozlanym. Niech tylko ostatni obrońca absolutyzmu, ostatni żołnierz metternichowskiéj polityki, miecz w swojém ręku strzaskanym obaczy, a sam naturalny tok rzeczy każdéj narodowości właściwe i odpowiednie jéj potrzebom zapewni stanowisko. Tylko samowładztwo może na długie lata systematycznie wszelką sprawiedliwość gwałcić, a wolności to właśnie najpiękniejszą jest zaletą, że niemoże długo bezkarnie krzywdzić drugich, bo wszelki stan byt swój na odwiecznych prawach moralności gruntujący, musi te zasady wszędzie i względem wszystkich stosować, jeśli niechce sam w roznieconym przez siebie ogniu marnie spłonąć. Bądźmy tylko raz pewni tryumfu nad absolutyzmem, a wnet ujrzymy się wszyscy w posiadaniu praw nam należnych. Przesadzony dziś madziaryzm ostygnie, a my i bracia nasi Sławianie, tak długo gnębieni, tak długo uciskani, otrzymamy nakoniec to czego nigdy nieznajdziemy pod chorągwiami Jelaczyca i jemu podobnych patryotów. Prawo jakkolwiek na pozór słabe, silniejsze jest samo przez siebie, niż popierane bezbożną siłą wyznawców zasad tak sprawiedliwie przez nasze niepoliczone boleści potępionych. Stójmy śmiało, odważnie, wytrwale przy naszém prawie, walczmy tylko sprawiedliwością i prawdą, a prędzéj dojdziemy do zamierzonego celu, niż ściskając dłoń jeszcze ze krwi obrońców niepodległości i narodowości nie oschłą. (Jutrz.)